

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Izajasza.
Jutro: Klaudyusza.
Pojutrze: Elżbiety.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 40 zach. 8 27.
Jutro „ „ 3 41 „ 8 27.
Pojutrze księ. ws. 12 10 „ we dnie.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Widoki pobudowania kanału znacznie się polepszyły. Rząd zgodził się na odszkodowania dla Śląska i takim sposobem zapewnił sobie głosy Centrum. Mając Centrum po swej stronie, obliczył już, że projekt budowy kanału da się przeprowadzić. W sobotę był u ministra Miquela jeden z tajnych radców dworu, którego przysłał cesarz z Lubeki, aby się poinformował, jakie są widoki z budową kanału i następnie zdał przed cesarzem ustnie sprawę. Minister Mikwel ma być z obecnego położenia rzeczy bardzo zadowolony. Wobec tego nie piszą już gazety o rozwiązaniu sejmiku pruskiego. Centrum spodziewa się od rządu ustępstw na innym polu. Czy jednakowoż te nadzieje się spełnią, nie wiadomo.

— Zabezpieczenie od kalectwa i starości obejmuje w prowincyi śląskiej 1041258 zobowiązanych do zabezpieczenia osób, w Nadrenii okrągły milion, w król. saskim 950,000, w Brandenburgii 640,000, w Saksonii-Anhalt 630 tys., w Hanowerskiem 500,000, w Westfalii 470,000, w Berlinie 450,000, w Prusach Wschodnich 410,000, w Prusach Zachodnich 300,000. Najmniej zabezpieczonych jest w Oldenburskiem, liczba tychże wynosi ogółem 58,808.

— Strajk górników w Westfalii już został ukończony. Prawie wszyscy górnicy stawali się w poniedziałek rano do pracy.

— Cła niemieckie na zboże zagraniczne mają być podwyższone. Rząd pruski nie chce zrywać z konserwatystami, a ponieważ naraził ich sobie przez projekt budowy kanału, przeto chce się poprawić przez podwyższenie cel; będzie ono zaprowadzone przy nowych traktatach handlowych, z Rosją, Austrią i Ameryką. Ciekawe tylko, co owe państwa na to powiedzą.

— **Belgia.** Położenie w Brukseli staje się coraz groźniejsze. W parlamencie przyszło do gorących zajęć i gwałtów, tak że marszałek musiał zamknąć posiedzenie. W nocy ze środy na czwartek całe prawie miasto ogarnął szal rewolucyjny. Około 20 tysięcy manifestantów przebiło się przez linie straży obywatelskiej i pożarnej do gmachów ministerstwa i zamku królewskiego, wołając bez ustanku: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ „Precz z królem!“ Na ulicach stawiają barykady i gotują się na walkę z wojskiem.

— **Hiszpania.** W Barcelonie było zebranie, na którym zapadła uchwała, aby rząd wezwać do surowego ukarania władz sądowych w Montjuich, gdzie więźniom zadawano męczarnie. Zebrani poszli potem przed klasztor jezuitski, gdzie wybijano księżom szyby. Przywołani żandarmi strzelili kilkakrotnie w tłum, przyczem znaczną ilość osób raniono. — Rozruchy skierowane przeciwko nowym podatkom trwają dalej. Podczas zaburzeń śródowych w Saragossie zraniono 32 osób, między którymi znajduje się 3 oficerów, 13 żołnierzy i 16 osób wojskowych. Wieczorem tego samego dnia rozruchy się ponowiły, przyczem zabito i poraniono niebezpiecznie 4 osoby. Również i kilku żołnierzy odniosło rany.

— **W Anglii** mają się w tym roku odbyć manewry na wielką skalę, ponieważ w zeszłym roku wcale ich nie urządzono, a to dla tego, ponieważ skutkiem wielkiego strejku górników zapasy węgla znacznie się zmniejszyły. Podobno aż 64 statki wojenne wezmą w manewrach udział.

— **Amerykanie** mają szczęście do złota. W Klondyke odkryto nowe, niesłychanie obfite pokłady. Jeden robotnik zarabia na nowych terenach złotodajnych po 600 dolarów tygodniowo. Ze wszystkich osad Klondyki spieszą wszyscy na nowo odkryte tereny. Za bilet na pokład statków, przewożących podróżnych do nowej krainy złota, płacą po 1000 dolarów.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto dotąd Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to teraz natychmiast uczyni. Numerów z początku kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Nowy patron Polaków.

Z Rzymu donoszą, że św. Kongregacya obrzędów powzięła 6 czerwca uchwałę nas Polaków blisko obchodzącą, postanowiła bowiem przystąpić do kanonizacyi, czyli policzenia w poczet świętych katolickiego Kościoła ks. Klemensa Maryi Hofbauera, Redemptorysty, zmarłego w Wiedniu roku 1820, a w roku 1888 ogłoszonego błogosławionym. Ks. Hofbauer (Dworzak), urodzony w niemieckiej okolicy Morawii, był słowiańskiego pochodzenia, a z rzemieślnika, piekarczyka, w starszym wieku doszedłszy do kapłaństwa i wstąpiwszy do nowo założonego przez św. Alfonsa Ligorego zgromadzenia, przebywał ze swymi braćmi zakonnymi w Warszawie przez lat 21, od roku 1787 do 1808, podczas najsmutniejszej epoki naszych dziejów. Było to już po kasacie Jezuitów, na którą Papiież zgodził się pod naciskiem różnych rządów Europy.

Zasługi ks. Hofbauera i niezwykłą świętobliwość tego prawdziwego apostoła Warszawy przypomniał Polakom pierwszy po wielu latach śp. ks. Aleksy Prusinowski w swojej szczupłej monografii o tym mężu Bożym. Ale dopiero w lat kilkanaście po jego zgonie, gdy się roku 1884 osiedlił na nowo w Polsce w Mościskach OO. Redemptoryści z O. Bernardem Łubieńskim, zwanym apostołem ziem polskich od Prus Królewskich aż pod Buko-

winę i ks. Hofbauera biografem na czele, podniesiony został na ołtarz dobroczyńca Warszawy i całego społeczeństwa polskiego, jako błogosławiony, którego cześć publiczna tylko do pewnych miejsc była ograniczona, teraz zaś jako święty całemu Kościołowi katolickiemu ku uczczeniu będzie przedstawiony. Choć nie był Polakiem z urodzenia, ale dla wielkiej miłości naszego narodu i zasług w nim położonych, w rządzie polskich patronów godzien jest być policzony. OO. Redemptoryści za czasów ks. Hofbauera, od swego kościoła św. Bennona Bennonitami zwani, mają obecnie w Galicyi dwa polskie domy: w Mościskach i w Tuchowie i sporą liczbę kapłanów Polaków



Śp. ksiądz Ferdynand Spiring.

W zeszłym numerze donosiliśmy pokrótce o śmierci śp. ks. Ferdynanda Spiringa, proboszcza w Szenwycie, w dekanacie sztumskim. Jaką miłością i szacunkiem zwłaszcza w kołach polskich cieszył się niebożczyk, tego dowodem dwa wspomnienia pośmiertne, jakie znajdujemy w dwóch największych gazetach poznańskich, »Kuryerze« i »Dzienniku«.

»Kuryer Poznański« pisze tak o śmierci śp. ks. prob. Spiringa:

»Sługo dobry i wierny, wniądź do radości Pana twego« — temi słowami powołał chyba Pan zastępów do chwały swojej śp. ks. Ferd. Spiringa, proboszcza Szenwycy w Prusach Zachodnich w dniu św. Apostołów Piotra i Pawła r. b.

Zmarły zupełnie pozbawiony samolubstwa, żył tylko dla drugich, im swoje siły i zdolności całkowicie poświęcając. Mimo wzmagającej się choroby piersiowej nie ustawał on w pracy na niwie Bożej, aż wreszcie Pan przerwał pasmo dni jego, aby mu wręczyć zapłatę pracowników dobrych.

Wyświęcony rok rychlej niżli JWny ks. kanonik Jedzink, regens pozn. seminaryum, z którym zmarłego przyjazne łączyły stosunki, obchodził roku zeszłego 25-letnią pamiątkę pierwszej mszy św., a żywy wbrew wyraźnemu jego życzeniu udział parafian w tej uroczystości pokazał mu, że już i tutaj zdolano jego zasługi należycie ocenić.

W ś. p. ks. S. traci Warmia jednego z coraz rzadszych tam księży Polaków, który słowem i czynem okazywał miłość swą wszystkiemu, co polskie, nie krzywdząc jednakowoż swych owieczek narodowości niemieckiej, o których potrzeby z ojcowską pieczołowitością się troskał, wypełniając tem myśl kościoła Chrystusowego, będącego kościołem dla wszystkich narodów. R. i. p.

»Dziennik Poznański« pisze:

Warmia straciła jednego z najczenniejszych synów swoich. Dnia 29 czerwca zasnął w Paau ks. Ferdynand Spiring, proboszcz parafii szenwyckiej w dekanacie sztumskim; urodził się w roku 1848, święcenia otrzymał w roku 1873 w Brunsbergu. Roku zeszłego obchodził zmarły 25-letni

jubileusz kapłaństwa. Wrodzona skromność jego, jako też już naówczas wzmagająca się choroba, spowodowały go do wyrażenia życzenia, żeby żadnych nie urządzać uroczystości. Wdzięczni jednakowoż parafianie uczcili dzień ten odpowiednio. Z trwogą śledzili wszyscy postępy strasznej choroby piersiowej, której zmarły, będąc słabowitej konstrukcji ciała, nabawił się jako kapelan wśród wypełniania obowiązków zawodowych.

S. p. ks. Spiring był gorącym Polakiem, często bez trwogi, jasno i dobitnie wypowiadał swoje zapatrywania, ciesząc się mimo to wielkim szacunkiem nawet u swoich przeciwników. Komu znane stosunki na kresach naszych, ten wie, co znaczy taka odwaga cywilna tam, gdzie wielu, bardzo wielu co rok odpada i gdzie przeciwnik nasz pracę swoją już za ukończoną prawie uważa. Jak tego stosunki wymagały, nie była praca jego na polu sprawy narodowej głośniejszą, za to tem bogatszą w owoce. Zbyt może skromny, oddany przede wszystkim swej pracy zawodowej, nie lubił wogóle rozgłosu.

Cios, który spadł na siostrzaną nam Warmię, jest straszny! Któż zastąpi skręplą zbyt wczesnie prawicę! Księża Polaków u nas nie wielu; nie wielu przybywa, za to rok za rokiem z szeregu starszych składają broń na zawsze. Smutne to widoki! Miejmy jednak nadzieję w Bogu, że nas i nadal nie opuści.

(Do wspomnień tych dodajemy, że niebożczyk był stałym Czytelnikiem naszego piśmka i nie pochwałal występowań przeciw nam pewnych kół, które niby pod hasłem „jedności katolickiej“ chciałyby wyziębic w ludzkie naszym przywiązanie do języka ojczystego i narodowości polskiej. Sp. ks. Spiring rodowitym był Warmiakim, gdyż urodził się w powiecie olsztyńskim. Mimo to zawsze i wszędzie występował jako Polak, wiedząc, że Polak urodzony na Warmii czy gdzieindziej, zawsze jest i powinien się uważać za Polaka, a nie na szkodę własnej sprawy i własnego społeczeństwa dzielić się na powiaty. Oby przykład przedwcześnie zmarłego kapłana po-

Książd Placydy,

Stróż Przenajświętszego Sakramentu.

Powieść historyczna z czasów prześladowania wiary katolickiej w Anglii.

(Ciąg dalszy).

V.

Z największą niecierpliwością oczekiwał Ewerard godziny północnej w „pokoju strachów“. Obawiał się mocno, że staruszek, rozniewiany postępowaniem jego w zeszłej nocy, nie powróci, lecz obawa jego była płonna, — zaledwie przebrzmiał ostatni dźwięk zegaru z wieży, oznajmujący godzinę dwunastą, gdy znów spostrzedz się dało owe poruszanie się firanek przy łóżku. Już słyszy kroki nieznanego gościa, — drzwi się otwierają i na progu stawa siwy staruszek.

Ewerard tą razą mniej przelekniony na pierwsze skinienie ręki poszedł za duchem; przypatrując się mu uważniej i bez uprzedzenia zauważył, że staruszek raczej uczucie uszanowania i miłosierdzia, niż strachu wzbudzić jest w stanie. Twarz jego miała ten sam wyraz smutku co wczoraj, gdy wychudłą swą prawicą skinął na Ewerarda, aby za nim poszedł.

Z krzyżem w ręku szedł młodzieniec ku starcowi; zdawało mu się, jak gdyby ten widząc godło zbawienia w jego ręku, się doń uśmiechał, nie wyrzekł atoli słowa tylko obróciwszy się bez szelestu wyszedł drzwiami na korytarz.

Szli czas długi przez schody, sienie, nieznaną komnatę aż doszli do małego cegła wyłożonego gmachu, którego posowa na marmurowych spoczywała filarach. Światło doń dochodziło przez okienko małe, przez które księżyc w swej pełni rzucał jasność nieomal białego dnia.

działał na wszystkich tych, którzy bawią się w parafianstwie, rozdrabniając i tak szczerple siły nasze nie tylko już ze szkodą sprawy polskiej, ale i katolickiej. Przypisek redakcyi „Gazety Olsztyńskiej.“)

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Rekolekcyje dla kapłanów odbędą się w klasztorze w Springborn od 28 sierpnia do 1 września, a w seminarium duchownym w Brunsbergu od 4 do 8 września. — Tegoroczne ferye urzędu biskupiego we Fromborku potrwać od 10 lipca do 9 sierpnia. W tym czasie tylko sprawy niecierpiące zwłoki załatwiane będą i powinny w tym razie być oznaczone uwagą: „Feriensache.“

(—) Ks. kapelan Mayska w Szenwycie mianowany został komendantem opróżnionego probostwa tamtejszego. Prawo prezentacyi na to probostwo przysługuje p. hr. Sierakowskiemu w Waplewie.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup rozporządził kolektę dyecezyalną na budynki plebańskie przy kościołach w Jadmach i Czarzu. — Ks. Waleryan Piechowski, były drugi wikary w Chełmnie, posłany był przed kilku tygodniami na zastępstwo do Kowalewa, a teraz do Papowa Toruńskiego. Jego następcą w Chełmnie, ks. Alfons Schulz przeznaczony na zastępstwo ks. dziekana Franciszka Langiego, proboszcza w Chełmoniu, skoro dla poratowania zdrowia wyjedzie do wód. — Księża, którzy 12 lipca roku 1874 wyświęceni zostali w Pelplinie na kapłanów, obchodzić będą 25 rocznicę kapłaństwa wspólnie w Toruniu. Podając o tem wiadomość, różne gazety wymieniają przy tej sposobności nazwiska jubilatów, ale opuszczają ks. Roberta Górka, który zapędzony przez kulturkampf do Bawaryi, tam pozostał i urzęduje jako proboszcz. I on przybędzie do Torunia na ten obchód, który głównie za jego sprawą tak urządzone — wedle pięknego zwyczaju bawarskiego.

Szląk. „Ruch katolicki“ dowiaduje się drogą prywatną, że kardynał Kopp

Tu przystanął staruszek, a Ewerard ciekawo, co nastąpi, spojrzął na niego. Staruszek wskazał ręką na kamień u stóp swych położony. Ewerard schyla się i widzi, że to płyta marmurowa, od innych się różniąca, a w środku jej pierścien żelazny. Z giestów i wyrazów twarzy starca poznać było, iż sobie życzy, aby kamień ten odwalono, lecz dla czego, tego się nie mógł domyślać Ewerard.

Ewerard był młody i silny, czuł iż tej pracy podola i począł kamień odsuwać, lecz nawet wysilenie sił wszystkich do pożądanego nie doprowadziło go skutku. Pot zaczął się lać mu strumieniem z czoła, lecz daremne były wszelkie wyteżenia; słyszał, jak przy każdym nieudaniu staruszek ciężko wzdychał, a patrząc mu w oczy widział ku niewyomnemu swemu żalu jako smutnie i rzewnie spoglądał na płytę ciężką marmurową. Ewerard odczuwał w swem sercu boleść staruszka z powodu zawiedzonej nadziei, próbował i znów dźwigał lecz wszystko daremnie, a wzdychanie jego towarzysza przeszywało mu serce.

Wtem Ewerard przerwał milczenie.

— Nie moja robota i nateżenie nie pomoże — przemówił, — lecz jutro z potrzebnymi przybędę narzędziami.

Staruszek skinął głową na znak przyzwolenia i znikł w tej samej chwili, bo już pierwsze promienie wschodzącego słońca wkradały się przez okienko.

Mechanicznie nasz bohater powrócił przez pustą korytarze do mieszkania swego, z mocnym postanowieniem, iż cokolwiek w jego będzie siłach uczyni, aby dopomódz staruszkowi, który tak widocznie potrzebował jego pomocy.

— Gdyby on był złym duchem, to widok znaku zbawienia do odwrotu by go był zmusił, — myślał sobie, — będę więc śmiały i odważny w przedsięwziętej pracy, — resztę Bogu polecam.

VI.

Trzeci dzień dla Ewerarda schodził bardzo wolno; wydawał on mu się raczej rokiem

przychylnie przyjął myśl, aby w otworzyć się mającym seminarium duchownym w Widnowie na Śląsku austriackim jeden z przedmiotów dla teologów był wykładany w języku polskim. Ponieważ w Ołomuńcu teologia pastoralna jest wykładana w języku niemieckim, więc prawdopodobnie ten sam przedmiot będzie w seminarium w Widnowie wykładany w języku polskim. W ten sposób będzie ułatwione alumnom polskim pielęgnowanie ojczystego języka.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** I w naszym mieście szuka szczęścia sekta religijna, tak zwana „armia zbawienia“ (Heilsarmee). Po mieście rozrzucał jeden z przełożonych piśmka i druki tej sekty, ale bodaj kto z mieszkańców naszego miasta będzie szukał „zbawienia“ u tych narwańców.

— W czasie niedzielnej burzy uderzył piorun w pumpę w ulicy Kurkowej, w ogrodzie pana Ronscha, na dworcę i w telefon w hotelu dworcowym, gdzie goście siedzący przy stole niemałego wyżyli strachu.

— Żonę cieśli Anubla z ulicy Warszawskiej trzeba było w niedzielę rano odstawić do zakładu w Kortowie, gdyż nagle popadła w obłąkanie.

— Zakład dla obłąkanych w Kortowie tak jest przepelniony, że bez poprzedniego zawiadomienia dyrekcji można tylko wtenczas dostawić chorego, gdy ten już bardzo jest niebezpieczny dla otoczenia.

— Z sądu przysięgłych, 3 lipca. Robotnica, wdowa Kamińska ze Stawigudy stawała oskarżona o zamordowanie dziecka. Sąd skazał ją na półtrzecia roku więzienia, w co wliczono jej dwa miesiące jakie w śledztwie przesiedziała. — Robotnik Karól Olszewski z Ostrudy skazany został za rabunek na 2 lata i 3 miesiące więzienia i utratę praw honorowych przez 3

niż dniem, nie mógł się prawie doczekać chwili, gdzie się mu wyjaśni zagadkowa tajemnica. Suto wynagrodził służebnego, który się postarał o potrzebne na noc przyszłą narzędzia: i dźwignię siekierę i drąg żelazny do podważenia marmurowej płyty. Za ich pomocą spodziewał się podnieść kamień, pod którym jak mniemał, wielkie bogactwa i skarby ukryte być musiały.

Nareszcie noc nadeszła, ptaki odszukały swe gniazda, robotnicy znużeni całodzienną pracą udali się na spoczynek, aby snem się pokrzepić, gwiazdy na niebie zajaśniały, księżyc rozlał swe światło czarowne po ziemi, a cała przyroda spoczywała gdyby we śnie zachwycenia. I Ewerard udał się do swego pokoju, lecz nie na spoczynek, bo dla niego, gdy inni odpoczywali, trudna nadchodziła praca.

Północ wybiła, a z nią ukazał się we drzwiach i staruszek. Po raz trzeci poszedł za nim Ewerard przez rozmaite ganki i korytarze do znanego już od wczoraj gmachu. Kamień leżał jeszcze tak nienaruszony jak wczorajszej nocy, znów go mdły promień księżycy oświecał.

Z cichą modlitwą na ustach wziął się Ewerard do pracy, która mu przeszłej nocy tyle trudu sprawiała i zaczął robić narzędziami. Staruszek stał przy nim patrząc ciekawie na każde poruszanie; po długim wysileniu kamień poruszać się począł, co widząc Ewerard podwoił swą pracę i wyteżył jeszcze bardziej siły, że po dwugodzinnym trudzie podniosła się płyta a życzeniu niememu staruszka zadość się stało.

Spojrząwszy do dość obszernego otworu, okrzyk podziwu wydarł mu się z piersi i w osłupieniu upadł na kolana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



lata. — Posiedziciel Wilhelm Rokicki z Wysoki za opór stawiany prywatnemu leśnikowi i obrazę skazany został na 9 miesięcy więzienia. — We wtorek, 4 lipca stawała chałupnica Katarzyna Rutkowska z Itówka (w niborskim) oskarżona o krzywoprzysięstwo. Skazaną została na 1 rok domu karnego, w co wliczono jej 3 miesiące, jakie w śledztwie przesiedziała.

— Z izby karnej, 3 lipca. Szewc i robotnik Józef Kuligowski i litograf Antoni Froelich, obaj bez stałego zamieszkania, za kradzież i żebranie skazani zostali pierwszy na 4 miesiące i 4 tygodnie więzienia, drugi na 4 tygodnie więzienia. — Karana już kilkakrotnie robotnica Maryanna Rogowska z Wartemborka, skazaną została za skradzenie 10-cio markówki szewcowi Andrzejowi Łaga z Wartemborka na 1 rok i 1 miesiąc domu karnego i utratę praw honorowych przez 2 lata.

* **Purda.** W Pajtunach spadł w poniedziałek nad wieczorem wielki grad, który zbił pola posiedziciela p. Barczewskiego. Na szczęście jest pan B. zabezpieczony od gradobicia.

* **Butryny.** W czasie burzy w niedzielę uderzył piorun w Nowej Kaletce w stodołę mistrza krawieckiego i posiedziciela Jarskiego. Sam posiedziciel, który właśnie w stodole był, został zabity, a stodoła spłonęła do szczytu.

* **Wartembork.** Smutną wiadomość otrzymał tutejszy komornik sądowy Strötzel. Syn jego, który służył przy huzarach w Szlezewiku-Holsztynie, spadł z konia i zabił się.

* **Wartembork.** W Tengutach przejechany został zeszłej środy 6-letni syn niezamężnej Teresy Wagner. Nieszczęśliwy chłopiec skutkiem ran odniesionych zmarł następnego dnia.

* **Wartembork.** W sobotę po południu o 1-szej od isker lokomotywy pociągu kolejowego spalił się około jeden morg lasu miejskiego, obwód „Grünheide“. Ogień ugasił robotnicy przywołani natychmiast z Rotflisa. — Od dłuższego czasu popełniano w kręgielni p. Schmelinga kradzieże. Teraz wykryto złodzieja w osobie ucznia ślusarskiego G.

* **Z niborskiego.** Posiedziciel Brzeziński z Kurkowa zaprzęgał w zeszły piątek konie, które się spłoszyły i poczęły uciekać. B. przyskoczył z przodu i chciał je wstrzymać, przyczem otrzymał takie uderzenie dyszlem w piersi, że natychmiast ducha wyzionął. — W piątek utopił się chałupnik Fryderyk Lapeta z Orłowa w jeziorze orłowskim. Był to człowiek wielce pijaństwu oddany i już dawno się odgrażał, że sobie życie odbierze, co też teraz uczynił.

* **Malbork.** Zeszłej soboty utonął w Nogacie uczeń szkolny Angel, bawiący się z innymi chłopcami w wodzie. Chłopiec ten następnego dnia miał być przyjęty poraz pierwszy do Komunii św.

* **Kartuzy.** Donoszą, że rendant tutejszej kasy oszczędności Puttkammer „wyjechał“ potajemnie. Widziano go dzień potem w Gdańsku. — Zarządzono już śledztwo, które wykaże, czy go czasem brak pieniędzy w kasie nie spowodował do „przejażdżki“.

* **Lidzbark.** Przeszłego tygodnia we wtorek wyrządził grad w powiecie brodnickim i lubawskim znaczne szkody. Na niektórych miejscach jest zboże zupełnie zbite.

* **Z Kościerzyny** donoszą polskim gazetom zachodnio-pruskim, że policja zmusiła katoliczkę wdowę Kulmsee, do posyłania dzieci do luterskiej szkoły. Po zmarłym Kulmsee pozostało sześcioro dzieci, i to 5 córek i 1 syn. Dwie dziewczynki chodzą do katolickiej szkoły. Jedną dziewczę, liczącą lat 10, uczęszczała przez 11 miesięcy jeszcze przed śmiercią ojca do katolickiej szkoły; potem atoli z rozkazu władzy musiało chodzić do ewangelickiej. Młodsza jej siostra, Katarzyna uczęszczała przez 3 miesiące do katolickiej szkoły, potem także musiała chodzić do ewangelickiej. Wszystkie dzieci w domu były wychowane po katolicku, a nawet zmarły ich ojciec, ewangelik, sam sobie tego życzył. Złożył też swego czasu odnośne oświadczenie

na lantraturze, iż wolą jego jest, aby dzieci jego wychowane zostały na katolików.

* **Z Biskupca** (Bischofswerder) wysłano swego czasu petycją do sejmu pruskiego o ustanowienie osobnej szkoły katolickiej. Przy obradach nad tą sprawą w odnośnej komisji oświadczył komisarz rządowy co następuje: W Biskuncu, pow. suski, istnieje od 15 wieku szkoła ewangelicka, założona przez gminę ewangelicką, do której uczęszcza około 250 dzieci. Od kilku lat przybywa z południowych stron ludność polska, która częściowo wynosi się następnie na zachód. W skutek tego do szkoły w Biskuncu uczęszczają także dzieci polsko-katolickie, których liczba rok rocznie się zmienia. I tak w r. 1887 było ich 63, w r. 1890: 49, 1891: 39, 1893: 36, 1895: 50, 1896: 38, 1898: 62. Z tych atoli $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{4}$ należy do okręgu szkolnego gminy Fitowa. Dzieciom katolickim udziela się tygodniowo 2 godziny nauki religii. Na ustanowienie katolickiego nauczyciela rząd dla tego nie pozwolił, iż szkoła została założoną przez ewangelicką gminę. Założenie osobnej szkoły katolickiej natrafia na wiele trudności. Najpierw liczba dziatwy szkolnej jest zmienną, a potem też koszt utrzymania szkoły byłoby za wielkie dla gminy, i tak już nie bogatej. Szkoła taka byłaby także punktem oparcia polskiej agitacji (!?) w dawniejszej czysto niemieckiej dzielnicy. Po dłuższych wywodach referenta posła Dasbacha postanowiła komisja sejmowa wnieść do sejmu, aby petycją przekazał rządowi pod rozwagę.

* **Nowe.** Żona domowego Zimnego kazała sobie wyrwać zęb u jednego z miejscowych cyrulików. W kilka dni potem napuchła jej pierś, potem gardło a w końcu twarz. W 8 dniach zaniewidziała zupełnie i musiała się udać pod opiekę lekarza, który po 4 tygodniach szczęśliwie ją wyleczył, tak, że wzrok odzyskała. Lekarz zaznaczył przytem, iż cyrulik przy wyrwaniu zęba miał prawdopodobnie nieczyste ręce, w skutek czego raną została zanieczyszczoną i nastąpiło oślepienie.

* **Toruń.** Od kilku tygodni pomiędzy Płockiem a Włocławkiem w Polsce niepokoi szyprow na Wiśle szajka opryszków, której naczelnikiem jest zbiegły więzień Głowacki z Warszawy. Właściciele berlinek bronić się nie mogą, gdyż palnej broni pod karą nie wolno im przewozić przez granicę. W ostatnich 14 dniach obrabowano 7 szyprow. — Sąd przysięgłych skazał właścicielkę Templin z Golubskich zabudowań za usiłowane zabójstwo męża na dwa lata więzienia.

* **Toruń.** Redaktor p. Jan Brejski, który, jak wiadomo, otrzymał wezwanie, aby najpóźniej dnia 25 czerwca zgłosił się do więzienia, celem odsiedzenia 60-dniowej kary za obrazę p. landrata świeckiego Gerlicha, wniósł o ponowne podjęcie sprawy i to głównie na tej zasadzie, że w wyroku z dnia 27 maja r. 1898, jednemu świadkowi odwodowemu posłowi Czarlińskiemu, przypisano zeznania, których nie uczynił. Prokurator dał na wniosek o odroczenie wykonania kary aż do rozstrzygnięcia tej sprawy odmowną odpowiedź i kazał p. Brejskiego aresztować.

* **Bydgoszcz.** Szkuta, wioząca tu ztąd 3500 centnarów cukru do Grudziądza, uderzyła o słup mostu kolejowego tak silnie, że zaczęła tonąć. Szybko cukier przeladowano na inne statki, tak że szkuta nie zatonała.

* **Wągrówiec.** Sąd ławniczy skazał owych 10 uczestników, którzy tworzyli banderę podczas przybycia Najprzew. księdza Arcybiskupa Stablewskiego do Wiśniowca każdego na 15 marek kary. — Sądzić należy, że skazani tym wyrokiem się nie zadowolą.

* **W Poczdamie** toczył się w sobotę przed izbą karną jako w drugiej instancyi proces przeciwko Siostrze Karoli i koszykarszowi Bastianowi z zakładu św. Józefa o spoiniewieranie chłopca Steinera z Berlina. Prokurator wniósł przeciw Siostrze o 20 a przeciw Bastianowi, który musiał na chłopcu dokonać kary, o 30 m. kary. Sąd jednak tak samo jak poprzednio sąd ławniczy uznał o-

bydwóch niewinnymi, opierając się na wywodach obrońcy i rzeczoznawców lekarskich, iż nie przekroczone przy karze dozwolonych granic.

* **Brunświk.** W jednym z tutejszych hoteli zastrzelił w sobotę kupiec Buchwald swego 10-letniego syna, a następnie siebie samego.

* **W Osnabryku** znalazł pewien robotnik na peronie kolejowym torebkę z 13 banknotami po tysiąc marek.

* **Warszawa,** 28 czerwca. Jego E. ksiądz Arcybiskup Popiel znajdował się wczoraj w niebezpieczeństwie przejechania. Najdostojniejszy Arcypasterz o godz. 7 wieczorem przechodził przez Krakowskie Przedmieście naprzeciw pałacu Uruskich, kiedy nagle w szalonym pędzie nadjechał wóz rzeźniczy. W ostatniej chwili ks. kapelan hr. Roztworowski nagle ks. Arcybiskupa cofnął w tył i dzięki tylko temu ks. Arcypasterza ocalił. Wóźnicę zatrzymano.

* **Towarzystwo Czytelni dla kobiet w Poznaniu** nadesłało nam swe ustawy, regulamin, oraz katalog dzieł, mieszczących się w Czytelni z prośbą o zachęcenie Czytelniczek naszych do przystąpienia do tegoż Towarzystwa, co niniejszem chętnie spełniamy.

Tow. Czytelni dla kobiet ma na celu utworzenie ogniska życia intelektualnego i ożywienie ruchu umysłowego wśród kobiet. Jako środki do tego służą: a) utrzymywanie w odpowiednim mieszkaniu czasopism, biblioteki i wypożyczalni książek; b) wspólne czytanie, odczyty i wykłady naukowe. Członkiem zwyczajnym może być każda kobieta dorosła. Wpisowe wynosi 1 m., składka miesięczna także 1 m.

Członkowie zamiescowi, nie mając przyjemności korzystania z zebrań towarzyskich, mogą korzystać z przywilejów, jak wypożyczenia większej ilości książek i czasopism. Zamiescowi bowiem członkowie otrzymywać mogą od razu tyle książek, ile się zmieści w paczkę 10-funtową.

Czytelnia obejmuje prawie 1000 dzieł, między niemi najnowsze utwory naszych i obcych pisarzy. Dzieła poważne, poezye, powieści itp. także w francuskim i niemieckim języku. Roczniki miesięczników i tygodników wypożyczane bywają w tomach oprawnych.

Radzimy szczerze naszym Polkom przystępować do Towarzystwa Czytelni dla kobiet, które im dostarczy dostateczną ilość książek do czytania. Zgłosić się można pod adresem Towarzystwa Czytelni dla kobiet w Poznaniu, do sekretarki p. Heleny Rzepeckiej lub w lokalu Czytelni p. Michalskiego ulica Bismarka nr. 9.

Rozmaitości.

Z dziedziny wynalazków. Jeżeli wierzyć można pismem wiedeńskim, spotkanie się pociągów na kolejach należeć będzie do podań. Wynaleziono bowiem przyrządy, które, osadzone na lokomotywach, działają w ten sposób, iż oba pociągi dążące po jednej parze szyn na spotkanie, są w odległości 500 metrów alarmowane, w dalszym zaś biegu hamowane automatycznie bez współdziałania maszynistów. Przyrządy te mają działać tak silnie, że pociągi w odległości co najmniej 100 metrów od siebie zatrzymać się muszą. Wynalazcą tego przyrządu jest p. Skąpski z Tarnowa. Wynalazca pracuje obecnie nad modelem stacyi wzorowej, urządzony tak, iż nawet przy przesuwaniu wagoów pociągi wpadać na siebie nie mogą.

Ceny targowe w Brunsbergu.

Z dnia 4 lipca 1899.

Pszonica	6,80—6,85 m.
Zyto	5,20—5,40 m.
Jęczmień	4,20—4,40 m.
Owies	3,10—3,30 m.
Groch	00,0—0,00 m.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych i materyalnych przyjmę zaraz lub później

A. Figurski,
Olsztyn, przy rynku.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Swiece

na **ofiarze** i do **ofiar** poleca od 60 fen. za sztukę począwszy i we wszystkich wielkościach

P. Hirschberg
w Wartemborku.

Gospodarstwo

w **Worytach**, 50 mórg dobrej, urodzajnej ziemi, nowo murowane budynki, mam zamiar zaraz z wolnej ręki sprzedać ze wszystkim żywym i martwym inwentarzem Wpłata mała.

K. Lewandowski,
w Worytach na planie (Abbau Woritten p. Dietrichswalde).

Łąki

położone koło **Małego Gietkowa**, około 11 mórg z dobrą trawą, chcę z wolnej ręki sprzedać w całości lub w parcelach. Do tego nazaczyłem termin na **środe, 5-go lipca**, przed południem o 10 na miejscu.

Jan Kiszporski
z Naterk.

Posiadłość

około 27 mórg dobrej roli, w tem łąki, dobre budynki, z żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Wiktor Guski
w Gilawach (Gr. Gillau p. Gr. Rauschken).

Ucznia

w naukę szewstwa przyjmie natychmiast

G. Perschon,
mistrz szewski w Wartemborku.

Wyprzedaż resztek

i odłożonych towarów:

W czwartek, 6 lipca.
W sobotę, 8 lipca.

Aby nagromadzone resztki z **wszystkich oddziałów towarowych** wyprzedać, postanowiłem takowe po **nadzwyczaj tanich cenach** wyprzedać.

Pomiędzy temi resztkami znajdują się także **suknie** skąpej miary, które są dobre dla dziewcząt, które do **Komunii św.** przyjęte być mają.

Z oddziału konfekcyi

polecam jako szczególnie tanie:
płaszczki dla kobiet od 3 m.
płaszczki dla dziewcząt od 1,50 m.

rynek 12 pod sieniami. **Juliusz Bluhm** rynek 12 pod sieniami.

skład sukna, towarów łokciowych, modnych i konfekcyi.

Katechizmy polskie

ma na składzie drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.



Węgrzyn.

Przez ostatni tego-
roczny osobisty za-
kup na Węgrzech
u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie)
tylko dobre i bardzo korzystne,
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon nr. 521. **M. Janicki**, Jopogasse nr. 22.

Gdańsk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Dobre

zegarki

łańcuszki i inne przedmioty ma-
tano na sprzedaż

Dom zastawu
ulica Dolna kościelna 1.

20 do 30

robotników

potrzeba do wyszachtowania i
różnych robót. **Płaca dzien-**
na 3,50 do 4 marek. Zgło-
sić się pod adresem:

Schachtmeister J. Urbaniak
Mühlheim a. d. Ruhr,
Ziegelstr. 25.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla
niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło
60 sztuk

trumien metalowych
i drewnianych,

wielkich i małych, w każ-
dej formie i wystawie, wy-
bite i natychmiast gotowe
do wzięcia po cenach tak
taniach, jak nigdzie.

Przyjmę zaraz do mego składu
żelaza **jednego ucznia i je-**
dnego posługacza.

Louis Riess, ul. Prosta 28.

Ucznia

z dobrimi wiadomościami szkolne-
mi przyjmie natychmiast do skła-
du towarów kolonialnych

A. Blak.

Najlepsze

śledzie

matjes poleca **S. Flatów**,

Na przyjęcie do Komunii świętej

poleca

wielki wybór



książek do nabożeństwa



w polskim i niemieckim języku, po jak najtańszych cenach

DRUKARNIA „Gazety Olsztyńskiej”.